

Wiara

Chodź na krawędź
- nie spadniemy
Chodź na krawędź
- nie spadniemy
Poszli na krawędź,
On ich popchnął
A oni ...
... poszybowali ... (anonim)



REKOLEKCJE

DATA	MIEJSCE	TEMAT
24-26.10.2003	Kluczbork	Medytacje według ks. Caffarella - rekolekcje
07-09.11.2003	Kluczbork	"Wyplłyn na głębię" dla EO, Par Łącznikowych i Par Pilotujących - sesja
09-11.11.2003	Kluczbork	"Mając życie od Ducha ..." (Ga 5, 25) - rekolekcje
28-30.11.2003	Kluczbork	"Duchowość małżeńska w doświadczeniu END" - sesja
09-11.01-2004	Kazimierz Biskupi	Pary Pilotujące - sesja
26-28.02.2004	Popowo k/Warszawy	"Kapłan-Doradca Duchowy" - rekolekcje dla kapłanów END
19-21.03.2004	Kluczbork	"Miłość małżeńska obrazem miłości Boga" - rekolekcje

W terminach zaznaczonych szarym kolorem możliwość przyjazdu z dziećmi.

Inne informacje i rezerwacje u Ali i Andrzeja Rowińskich tel. 061/8207952.

Kolejne terminy rekolekcji „śródrocznych” oraz wakacyjnych w następnych „Listach” oraz na stronie www.end.win.pl

Equipes Notre-Dame



List nr 3
Październik 2003

Spis treści

<i>Słowo Pary Odpowiedzialnej Sektora</i>	3
<i>Urodziny ... Aby wypłynąć na głębię</i>	6
<i>Pójdź za Mną</i>	7
<i>Przez Ducha Świętego, który został nam dany</i>	10
<i>Na Twoje Słowo, zarzuć sieci</i>	12
<i>Wypłyn na głębię</i>	15
<i>Patrz i Módl się</i>	16
<i>Dziedzictwo ks. H. Caffarella</i>	18
<i>Świadectwa z rekolekcji</i>	22
<i>Inne świadectwa</i>	25
<i>Na dobry początek</i>	27
<i>Kalendarium</i>	27
<i>Rekolekcje</i>	28



Strona internetowa Equipes Notre-Dame Polska: www.end.win.pl
 E-mail Pary Odpowiedzialnej: end@end.win.pl
 Redakcja Listu - Urszula i Janusz Sklepowicz: list@end.win.pl

List jest pismem do użytku wewnętrznego Equipes Notre-Dame Polska
 Wszelkie prawa zastrzeżone. Materiały tłumaczone z j. francuskiego
 wykorzystane za zgodą ERI END.

stanowi jedno, co z nich się wywodzi, w czym mają swoją kontynuację, ich małe królestwo: dzieci, dom, zagroda, pole. Poprzez sakrament małżeństwa Boże bóstwo ogarnia nie tylko dusze, ale i ciała, wciela się, wszystko przenika swoją cnotą, łąduje, zakorzenia się głęboko w ziemi. Dokonuje się proces zbawczego Wcielenia. I nigdzie indziej nie dochodzi aż tak daleko w swoim zawładnięciu człowiekiem, tym, co przemijalne. Poprzez sakrament małżeństwa w istocie cały związek, ze sferą prawną, cielesną, duchową, *zostaje przemieniony w sakrament*, do tego stopnia, że miłość fizyczna między mężczyzną i kobietą stanowi integralny składnik sakramentu. Nie tylko uleczone, wywyższone i uświęcone stają się przez sakrament życie małżeńskie, ale samo stają się uświęcające.” (s. 315)

Ciąg dalszy w następnym numerze

- K a l e n d a r i u m -

7-9 MARCA

„Realizacja przysięgi małżeńskiej po latach” - Zamek Bierzgłowski

10 MAJA

Ogólnopolska pielgrzymka END na Jasną Górę

23-25 MAJA

„Szkoła modlitwy” - Zamek Bierzgłowski

28 CZERWCA do 5 LIPCA

„Uczynić życie małżeńskie Eucharystią” - Kluczbork

19-25 LIPCA

„Czy ty wierzysz” rekolekcje dla młodzież - Zaborówiec

09-16 SIERPNI

„Szkoła Modlitwy” - Zamek Bierzgłowski

16-22 SIERPNI

„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich” - Zaborówiec

6 WRZEŚNIA

Ogólnopolskie spotkanie Par Odpowiedzialnych END - Poznań

Słowo Parę Odpowiedzialnej

Kochani Przyjaciele

pary małżeńskie i doradcy duchowi END

U progu nowego roku formacyjnego wspominamy osobę kapłana Henri Caffarela, założyciela Ruchu END.

30 lipca minęło 100 lat od jego urodzin. Dziękujemy Bogu za tego kapłana i wszystkie jego działania, które podjął dla małżonków, radosnym śpiewem **Magnificat**.

Świętowanie jubileuszu Jego urodzin, niech będzie dla nas okazją do „*wyptynięcia na głębie*”. Zachęca nas również do tego ks. Franciszek Fleischmann, doradca duchowy Ekipy Odpowiedzialnej Międzynarodowej mówiąc: „*Przypomnijmy sobie Ojca Caffarela jako założyciela, to znaczy kogoś, kto rozkręca Ruch, po to aby on żył, wzrastał i aby wyptywał na głębie*”. Jezioro Genezaret jest miejscem wielkiego cudu, ale i miejscem wielkiego nawrócenia, które dokonało się w sercu Szymona i innych. Zostawili wszystko i poszli za Nim. A to dlatego, że zaufali Chrystusowi i zrobili tak jak im kazał. Słowo Chrystusa zaprasza Piotra do działania, do aktywności. Również i my jesteśmy zaproszeni do codziennego rozważania w ciszy Słowa Bożego, które jest niezbędnym źródłem motywacji i energii dla naszego osobistego i małżeńskiego rozwoju.

Kiedy rodziły się pierwsze ekipy, ksiądz Caffarel zaproponował, aby punktem wyjścia refleksji na temat miłości i małżeństwa była lektura Słowa Bożego i encykliki Piusa XI. Obecność Chrystusa w łodzi Szymona - Piotra jest dla nas symbolem obecności Chrystusa w naszym życiu. Ksiądz Caffarel często przypominał małżonkom, że aby budować duchowość należy na pierwszym miejscu podkreślić związek z Chrystusem, to znaczy naśladować Go w każdym czasie i we wszystkich czynnościach naszego życia. Ta obecność Pana jest dla nas wymagająca, wzywająca nas do coraz większych zadań, ale i dająca pokój i siłę.

Ksiądz Caffarel był kapłanem, który ukochał Chrystusa na całe swoje życie i pozwolił się Jemu prowadzić. Był człowiekiem bardzo wymagającym i od siebie, i od małżonków, kierując do nich słowa podczas ogłoszenia Karty: „*od tego momentu będą mogli ze mną iść i tym samym należeć do*

„*ekip, tylko ci, którzy zaakceptują zadania tej Karty*”. Dyscyplina, która wówczas zaistniała w ekipach przyczyniła się do rozwoju Ruchu; nie zabija ona osobowości - wręcz przeciwnie - rozwija ją i umacnia.

Ksiądz Caffarel porównał małżeństwo do rzeki, której źródłem jest miłość dwóch istot. Aby wypłynąć na głębie, bardzo ważne jest poznanie źródła. Trzeba nam nieustannie do niego wracać, aby je oczyszczać i pielęgnować. Pierwszym parom małżeńskim i księdzu Caffarelowi, którzy za cel swoich spotkań stawiali oczyszczenie i pielęgnowanie miłości małżeńskiej zawdzięczamy to, że ukazali nam sakrament małżeństwa jako drogę do świętości a naszą miłość małżeńską jako objawienie się miłości Boga.

Wdzięczni jesteśmy Założycielowi END, że na tej drodze nie zostawił nas samych. Przypominamy odpowiedź, jaką usłyszały pierwsze pary, gdy poprosiły go o przewodnictwo w odkrywaniu bogactw ich miłości małżeńskiej: „*szukajmy razem, zjednoczmy się i dążmy do odkrycia*”. Jest to zasadnicze zadanie, które było na początku i które jest stale obecne w działalności Ruchu END. Te trzy postawy były i są wspólne dla par małżeńskich i doradców duchowych. Wspólne poszukiwanie i odkrywanie woli Bożej nie tylko łączy pary małżeńskie, ale jest konieczne dla ich pełnego rozwoju. I wreszcie nie można pominąć modlitwy, do której ks. Caffarel nieustannie zapraszał i czuwał, aby praca w czasie spotkań miesięcznych była zanurzona w modlitwie i w medytacji. W swoim nauczaniu zachęcał małżonków do czerpania sił także z Eucharystii, gdzie aktualizuje się duchowe przymierze z Chrystusem. Zwracał również uwagę na „*mistyczne życie pary chrześcijańskiej, czyli świadomość grzechu i Bożego przebaczenia*”. Mówił, że duchowość pary nie może być idealizowana. Małżonkowie chrześcijańscy muszą odkryć, że są grzesznikami i wskazywał na znaczenie sakramentu pojednania, który nie powinien być zaniedbywany.

Kochani!

„*Wypłyn na głębie*” to również spojrzenie w przyszłość. Equipes Notre-Dame nie są „*przechowalniami dla dorosłych*” jak to surowo i rygorystycznie powtarzał ks. Caffarel, „*lecz są miejscem, gdzie jest możliwe dać więcej autentyczności naszemu powołaniu małżeńskiemu i jednocześnie zdać sobie sprawę z naszego głębokiego i świadomego wyboru w wierze*”.

Nasze życie osobiste i małżeńskie powinno być odpowiedzią na wezwanie Chrystusa - dzisiaj, by być parą gotową do życia Nowym Przymierzem z Bogiem i ludźmi. Taka była intuicja księdza Caffarela, który pragnął, żeby

chrześcijańscy nic sobie już teraz nie będą robili z małżeńskiego życia i wszystkich składających się na nie elementów rzeczywistości? [...] Jeżeli małżonkowie pozwolą na pogorszenie jakości swego pożycia w sferze ludzkich potrzeb, przestanie ono być środkiem użytecznym dla wypracowania przez łaskę ich zbawienia. Jedynie życie pełnią pod każdym względem pozwala w małżeństwie na to, by sakrament przyniósł spodziewane owoce.” (s. 302-303)

W tym samym specjalnym wydaniu *Złotej Obrączki* ksiądz Caffarel podkreśla ważny dla pary małżeńskiej punkt, co przedstawia w części zatytułowanej: *Sakramenty budują Kościół*.

„Niewątpliwie sakramenty można postrzegać z perspektywy beneficjenta: wtedy zasadniczo jawią się one jako źródło łaski, uzdrawiające, pokrzepiające ducha, napełniające boskością tych, którzy je przyjmują. Od tej strony również sakrament małżeństwa uzdrawia i uświęca: para małżeńska pod względem całości spraw cielesnych i duchowych jest przeniknięta, przemieniona łaską sakramentalną; obydwójce małżonkowie otrzymują nie tylko konieczne wsparcie do lepszego wypełniania swych zadań, ale również pomoc w pełniejszym zrozumieniu jedności łączącej chrześcijanina z Chrystusem (także i ona stanowi związek oblubieńczy) i w dążeniu do urzeczywistnienia tej jedności w powołaniu życia małżeńskiego i rodzinnego, w jakim trwają.”

„Jednakże istnieje jeszcze inny punkt widzenia, bowiem poprzez sakramenty Chrystus buduje swój Kościół. Można go rozumieć na dwa sposoby. Dla niektórych Chrystus przychodzi i przez sakramenty pozyskuje chrześcijan (w przypadku małżeństwa, parę małżonków) i bierze ich, „żywe kamienie”, jak mówi św. Piotr, by uczynić swój Kościół, trochę tak jak się zabiera kamienie z kamieniołomu, by je dostarczyć na plac budowy, gdzie stanąć ma katedra. Gwoli precyzji jednak powiedzmy, że *się je wywozi*, opuszczają swoje pierwotne miejsce. Można rzecz jednak rozumieć inaczej. Budowanie Kościoła nie oznacza „porywania” chrześcijan i pary małżeńskiej w jakies inne miejsce, to raczej w *miejscu, gdzie są* spływanie na nich łaski Bożej, tak jak to było ze zstępującym z nieba na ofiarę Eliasza ogniem. A w przypadku rodziny to sprawienie, by w sakramencie małżeństwa zostało uchwycone, owładnięte, przeniknięte aż do fundamentów, radykalnie zreformowane, przeobróżone przez Bożego ducha.

„A rodzina to nie tylko mężczyzna i kobieta, lecz wszystko, co wraz z nimi

tas, która łączy Chrystusa z Kościołem; małżeństwo chrześcijańskie to nie tylko obraz, parabola tego misterium [...]. Kiedy mąż i żona przekazują życie dzieciom, kiedy wychowują je wkładając w to tyle samo serca co Jezus, kiedy uczył swoich apostołów, gdy wokoło promienieją miłością, którą żyją, uczestniczą tym samym w potężnej misji Chrystusa i Kościoła, ewangelizują i zbawiają świat.” (s. 71)

„Choć sakrament małżeństwa od strony swojej ludzkiej symboliki lepiej niż cokolwiek innego wyraża zjednoczenie Chrystusa z Kościołem, to jednak owa wyższość ogranicza się jedynie do samego tylko *wyrażania*; zaś co do *udzielania się* misterium, małżeństwo stoi zdecydowanie w tle wobec sakramentu Eucharystii, w którym serce ludzkie czerpie Miłość u samego Źródła. Również i tutaj jednak małżeństwo może pełnić pewną rolę służebną, polegającą na wprowadzaniu w tę tajemnicę: prowadzi ono do Eucharystii na drodze doświadczenia miłości przenikniętej łaską, odnosi się do Eucharystii również poprzez wszelkie posiadane walory lub te, których mu jeszcze brakuje. W Eucharystii mężczyzna i kobieta odnajdują to, co na próżno starają się znaleźć w stworzeniu, choćby i było ono święte: nieskończoność daru i pełnię życia.” (s. 72)

W wydaniu specjalnym *Złotej Obrączki*, zatytułowanym: *Małżeństwo, ten tak wielki sakrament*, tekst jednej z konferencji nazwany został: *Małżeństwo, powołanie do świętości*. Powróćmy do kilku zdań z podsumowania:

„Kto traci swe życie, znajduje je, kto traci swą miłość, znajduje ją: przez moment małżonkowie mogli sądzić, iż odpowiadając na wezwanie Chrystusa zachwieją swoim związkiem, prawdę mówiąc jednak ich odpowiedź pozwoli mu rzeczywiście przekroczyć własne ograniczenie i dotknąć nowej doskonałości. Tego, w co dawniej tylko wierzyli, teraz mają okazję doświadczyć: „*Gdzie miłość wzajemna i pokój, tam znajdziesz Boga żywego.*” Takie widzenie małżeństwa chrześcijańskiego jest bardzo odległe, przyznaję, od pewnego zbyt popularnego jego rozumienia, kiedy w sakramencie dostrzega się jedynie źródło Bożej pomocy, lekarstwo dla miłości ludzkiej, ubogacenie jej, przynoszące szczęście i większą trwałość tej miłości. Wizja to naiwna, która od sakramentalnej łaski oczekuje, że stanie się środkiem do uzyskania większego komfortu bytowania tu na ziemi.

To tak jakby pierwszym celem przyjscia Chrystusa było zachowanie form ludzkiego szczęścia na ziemi! Czy to jednak oznacza, że małżonkowie

małżeństwo „*przychodziło do ekip, nie aby się izolować, ale aby uczyć się, oddać się wszystkim*”. A przede wszystkim, aby się oddać parom małżeńskim, by im pomagać w pełnym przeżywaniu ich sakramentu małżeństwa. Trudności zaś jakie spotkamy na tej drodze, niech będą dla nas zaproszeniem do jeszcze większej miłości.

Z wielkim zaufaniem Chrystusowi i oddaniem się w opiekę Jego Matce, starajmy się każdego dnia „*wyptywać na głębię*”.

Wdzięczni Bogu za ks. Caffarella, sercem i modlitwą oddani
- Małgorzata i Joachim GRZONKOWIE

* * * * *

Kochani!

Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer „LISTU”, w którym używamy nazwy naszego Ruchu **Equipes Notre-Dame** bez podtytułu „*Wspólnoty Matki Bożej*”. Pragniemy Wam wyjaśnić, dlaczego tak jest. Jest to nasza odpowiedź na apel Pary Światowej END, która w Rzymie, w styczniu tego roku, podczas międzynarodowego spotkania Par Odpowiedzialnych END, skierowała do wszystkich prośbę, aby używać jednej nazwy Ruchu, wspólnej na całym świecie: **EQUIPES NOTRE-DAME**. Ten apel przekazaliśmy Ekipie Odpowiedzialnej Sektora a także Parom Łącznikowym, w czasie spotkań z nimi z prośbą o ich opinię. Prawie wszystkie pary w swojej odpowiedzi podkreślały stanowczo, że bardzo ważne jest, aby nasz Ruch zachował oryginalną nazwę. Po modlitewnym zawierzeniu tej sprawy Panu, podjęliśmy taką właśnie decyzję, że Ruch, w którym jesteśmy, i który dzięki Bogu rozwija się w naszym kraju, oficjalnie przyjmuje i używa nazwy: **EQUIPES NOTRE-DAME**.

Kochani, bardzo Was prosimy, abyśmy nie zatrzymywali się tylko na samej nazwie Ruchu. Ona kryje w sobie całą głębię duchowych przeżyć i nasze wspólne podążanie do świętości pod opieką Matki Bożej. Naszym wielkim pragnieniem jest, aby Ruch Equipes Notre-Dame rozwijał się w Polsce z takim zaangażowaniem i entuzjazmem, jak to się odbywało u początku powstawania Ruchu.

Joachim i Małgorzata

Z Listu ERI

Urodziny... Aby wypłynąć na głębie.

Mamy rok 2003, a więc jesteśmy w roku stulecia od narodzin Ojca Henri Caffarela. Karta ma obecnie ponad pięćdziesiąt lat, te urodziny były więc należycie świętowane. W takim rejonie jak Katalonia świętują pięćdziesięciolecie ich założenia ...W innych także.

Czy będziemy zatrzymywać się na tych wspomnieniach? Czy mamy sobie gratulować i zadawać się tymi dziesiątkami lat, setkami ekip, tysiącami małżonków? Gdybyśmy mogli zapytać o to Henri Caffarela, jest bardzo prawdopodobne, iż nie pozwoliłby rozpamiętywać przeszłości dla niej samej. Jeżeli oceniałby ekipy w ostatnich latach, to tylko po to, aby ukazać przyszłość.

Będąc w Rzymie, wraz z odpowiedzialnymi za regiony, chcieliśmy być prawdziwymi spadkobiercami Ojca Caffarela. Gerard i Marie-Christine de Roberty przypomnieli te wielkie osiągnięcia, które zapamiętaliśmy (tekst w tym Liście - przyp. red.). Odpowiedzmy na zachętę Chrystusa i Ojca Świętego, który dodaje nam odwagi mówiąc: *wypłyn na głębie!*

Wypłyn na głębie: w świecie.

Ruch, szybko stał się ruchem międzynarodowym i jest nim coraz bardziej. Jego dynamizm objawia się w coraz to nowych krajach. I tak dzieje się bez przerwy.

Wypłyn na głębie: w powołaniu END.

Duchowość małżeńska w Kościele i w świecie wymaga stałego odbudowywania. W wierności Bożej miłości, każde pokolenie winno znaleźć swój właściwy sobie sposób na wierność łasce sakramentu małżeństwa.

Wypłyn na głębie: w Kościele.

Miejsce laikatu umacnia się coraz bardziej. Henri Caffarel dostrzegł znaczący i liczny laikat par małżeńskich. Ich misja, jako podstawowej komórki społecznej, jest niezwykle ważna w obliczu przemian jakie mają miejsce w bardzo zróżnicowanej społeczności, w której żyjemy.

powraca, jako rozlewający się strumień wdzięczności, chwały czy pokuty. [...] W tym uświęceniu z pewnością swój udział ma Bóg: to naznaczenie Jego wyborem, znakiem, pieczęcią istoty, którą sobie zastrzega; niemniejszy jest udział człowieka: bezustannie odnawiana wola odnoszenia do źródeł doświadczanej radości, cierpienia, pracy, chwil miłosnych – słowem miłości. Tak daleko powinna sięgać wiara małżonków, która przyprowadzi ich do Boga z prośbą o zjednoczenie.” (s. 66)

W tym samym zbiorze - *O miłości i łasce* - w treści podrozdziału zatytułowanego *Przywoływanie tajemnicy*, ks. Caffarel odpowiada na pytanie „w jaki sposób małżeństwo nawiązuje do więzi Chrystusa z Kościołem?” Przedstawiamy tu niektóre elementy udzielonej odpowiedzi:

- w pierwszym rzędzie jako tajemnica intymnej więzi. „Wielki wysiłek pracy składającej się na miłość polega na stopniowym urzeczywistnianiu zjednoczenia na różnych poziomach: na poziomie ciała, rozumu, serca i działania. [...] Zjednoczenie Chrystusa i Jego członków nie jest ani mniej wszechogarniające, ani łatwiejsze, ani mniej rozwijające, wymaga tego samego wysiłku, przynosi tę samą radość. I nie ma nic, aż po intymne obcowanie - tak bardzo ludzkie i świeckie na pierwszy rzut oka, co by nie przywoływało zjednoczenia naszego ciała z ciałem Chrystusa”.
- jako tajemnica cierpienia. Na Krzyżu nasz Zbawiciel połączył się z ludzkością na zawsze.
- jako tajemnica płodności. Miłość nie zna granic; pragnie, by radość małżonków udzielała się dzieciom, radość całej rodziny tym, którzy wchodzą w kontakt z nią ...
- jako tajemnica chwały. Wszelka radość leżąca w miłości, jak też oczekiwana chwała, są obrazem głębokiej i ukrytej radości królującej między Chrystusem i Kościołem; Kościół - Oblubienica ma swojego Oblubieńca i wie, że nic nie zdoła jej Go wyrwać: to tajemnica siły i radości Kościoła. (Por. s. 69-70)

„Miłość została człowiekowi dana po to, by w niej kontemplował Boży sekret: tajemnicę zaślubin między Synem Bożym i ludźmi. Oto wielka prawda. Czy tylko po to? Ależ nie - również dlatego, że człowiek ma się w tę tajemnicę zagłębić. To ostatnie słowo Boga o miłości ludzkiej - możemy je powtarzać, jednak nie potrafimy wytłumaczyć. Miłość uświęcona sakramentem małżeństwa ma wlać w nasze serca nieco tej boskiej miłości, *cari-*

Ciąg dalszy artykuły z „Listu nr 2”.

Dziedzictwo ks. H. Caffarela (cd.)

Sakrament małżeństwa

Chętnie wracamy do prelekcji-syntezy na temat Ruchu ogłoszonej w Rzymie w 1959 r., zatytułowanej: *Powołanie i droga Equipes Notre-Dame*. Tekst ten jest powielony w zbiorze *Equipes Notre-Dame, rozwój i misja małżeństw chrześcijańskich*. Na temat sakramentu małżeństwa odnotowujemy w nim następujące uwagi:

„Chrześcijańskie małżeństwo, sakramentalne, nie tylko wyraża związek miłości między Chrystusem i Kościołem, ale włącza parę małżeńską do uczestnictwa w nim. Chcę przez to powiedzieć, że dzięki sakramentowi małżeństwa, miłość, która łączy Chrystusa z Kościołem jest tą samą, która działa na rzecz jedności, odżywia i daje radość małżonkowi i małżonce.” (s. 16)

W zbiorze *O miłości i łasce* odnajdujemy ważną analizę znaczenia miłości i małżeństwa. Oto kilka wyjątków:

„Świętość miłości to właśnie jest miłość. Ale żebyśmy się dobrze zrozumieli: chcę powiedzieć, że aby współpracować z łaskami sakramentu małżeństwa wystarczy kochać ciągle bardziej (czy to rzeczywiście niewiele?) i z każdym dniem lepiej. Szukanie coraz większej intymności dwojga serc polega na współpracy: oddawanie się sobie ciałem, z szacunkiem i miłością, to jest współpraca; rozwijanie życia duchowego współmałżonka, wychowywanie dzieci, praca dla swojej rodziny w biurze czy w domu, to wszystko stanowi współpracę z łaską sakramentu małżeństwa. ... Można powiedzieć, że poziom duchowy związku mierzy się po prostu intensywnością, delikatnością, pełnią intymności. Od pierwszego dnia miłość i łaska istnieją tu w pewnej zależności: łaska zaprasza do doskonalszej miłości, a doskonalsza miłość szerzej otwiera na łaskę.” (s. 64)

„To samo tyczy się Małżeństwa. Wprowadza ono w „życie konsekrowane”, żeby się posłużyć tytułem pewnej pięknej książki. Zatem życie, które nie tylko pochodzi i czerpie z Boga, ale takie, które nieprzerwanie do Niego

Pan stał się Sługą i wszyscy Jego uczniowie, szczególnie małżonkowie, wypełniają stale misję bycia Jego świadkami, bycia sługami Jego dzieci, oraz Jego braci i siostr, zarówno chrześcijan jak i niechrześcijan.

Wy płyn na głębie: w życiu duchowym.

Słowo Boże trzeba stale poznawać i przyjmować je świadomie; to jest źródło przy którym gasi się pragnienie, by pogłębić modlitwę, by znaleźć motywację do praktykowania wymagań Karty, aby ożywić życie ekipy.

Wy płynąć na głębie: w ciągle nowym Przymierzu.

W Przymierzu ustanowionym przez Boga, które umacnia małżonków.

Przypomnijmy sobie Ojca Caffarela jako Założyciela, to znaczy kogoś kto rozkręca ruch po to aby on żył, wzrastał i aby wy pływał na głębie...

Ks. Franciszek Fleischmann

Henri CAFFAREL



Kapłan

„Pójdź za Mną”

Te proste słowa, poprzedzone datami jego chrztu, jego święceń i jego śmierci świadczą o nim o wiele więcej niż wielkie przemówienia o życiu naszego Założyciela - ojca Caffarela. „Prorok XX wieku, mówił o nim Kardynał Lustiger, *ponieważ był od swej młodości człowiekiem pochwyconym przez Boga, który odpowiedział pozytywnie na Boże wezwanie”*.

Caffarel - człowiek, o którym Jan Paweł II mówił 20 stycznia 2003 roku: „On pokazał wielkość i piękno małżeńskiego powołania i wyprzedzając owocne wskazania Soboru Watykańskiego II podkreślał związek między wezwaniem do świętości a życiem małżeńskim i rodzinnym (por. *Lumen gentium*, 11); potrafił On rozpoznać szczególny typ duchowości wynikający z chrztu, kładąc nacisk na godność miłości ludzkiej w planie Bożym.”

Papież przypomniał przy tej okazji, że: „*Ojciec Caffarel otaczał troską osoby żyjące w sakramentalnym związku małżeńskim, a oprócz tego postanowił oddać swe talenty na służbę „duchowemu ruchowi wdów po poległych na wojnie”, który obecnie przekształcił się w ruch „Esperance et Vie” (Nadzieja i Życie). Z jego inicjatywy doszło także do utworzenia pierwszych, dziś szeroko rozpowszechnionych, Ośrodków Przygotowania do Małżeństwa. Następnie powstały również Equipes Notre-Dame Jeunes - młodzieżowe grupy Notre-Dame - jako wyraz pragnienia ukazania drogi wiary ludziom młodym*”.

Dziś my, małżonkowie Equipes Notre-Dame, jesteśmy depozytariuszami jego dziedzictwa; mamy je rozpowszechniać i sprawiać aby przynosiło ono owoce na całym świecie i aby przez słowa i zwyczaje naszych czasów realizowały się jego niedokończone plany przewidziane dla Equipes Notre-Dame.

W swojej konferencji wygłoszonej w Rzymie 2003 r. do odpowiedzialnych za Regiony END, ojciec Fleischmann, omawiając spuściznę Ojca Caffarela, podkreślił cztery istotne „punkty widzenia, nad którymi nie możemy przestać się zastanawiać, jeśli chcemy być wierni „charyzmatowi założyciela” ekip oraz przeżywać go w sytuacjach często odmiennych od tych, w których żyło pierwsze pokolenie małżeństw END”.

❖ Duchowość nie jest dziś taka sama, jak w epoce, w której ruch powstał, gdy była ona zarezerwowana jedynie dla osób samotnych, konsekrowanych. Obecnie stała się dla chrześcijańskiego małżeństwa powszechną drogą budowania codziennych relacji z Bogiem. Ten kierunek życia chrześcijańskiego powinien dziś znaleźć swoje pełne znaczenie we wszystkich sferach życia małżonków, od początku trwania ich związku aż do śmierci a przede wszystkim w takiej sferze jak ich życie seksualne.

❖ Nie odkryliśmy jeszcze całego bogactwa sakramentu małżeństwa. Ataki, jakich doznaje ono dzisiaj ze strony społeczeństwa, powinny wzmocnić nasze poszukiwania teologii przystosowanej do naszych czasów, do kultur różnych krajów świata, do współczesnych nam obyczajów.

❖ Modlitwa-medytacja. „*Ojciec Caffarel przywraca żywotny charakter modlitwie. Życie sakramentalne nie zwalnia od niej. W „Liście” z listopada 1952 r. pisze on: „Eucharystia w duszy człowieka, który nie modli się, to jak nasienie w ziemi nie uprawianej. Ono nie może wydać owoców*”.

(Konferencja o. Fleischmanna 01/2003).

W swoim życiu był człowiekiem bardzo twórczym i aktywnym. Obok założenia i prowadzenia Ruchu END, opublikował wiele artykułów o duchowości małżeńskiej oraz wiele biuletynów na temat modlitwy kontemplacyjnej.

Jak wiele innych par odkryliśmy dzięki niemu, że spotkanie na modlitwie z parami i dzielenie się, otwieranie się na innych, tworzą specjalną więź między uczestnikami spotkania. Wyjawiał to w swoim przemówieniu na temat „nowego przykazania”, odnosząc się do słów Chrystusa przy ostatniej wieczerzy: „*Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem*”. Widział to przykazanie szczególnie w odniesieniu do wierzących, jako wyraz miłości Trójcy Świętej. Taka jakość miłości tworzy specjalną więź.

Bardzo cenił sobie okazje do modlitwy i dzielenia się z innymi parami, biorąc udział w miesięcznych spotkaniach, sesjach, rocznych konferencjach regionalnych i międzynarodowych spotkaniach - to wszystko co zainicjował w Ruchu; był również wielkim miłośnikiem modlitwy kontemplacyjnej. Dla niego, głównym aspektem życia duchowego była chęć naśladowania Chrystusa na samotności pustynnej z Ojcem. Dlatego zwracał szczególną uwagę na codzienną modlitwę w milczeniu, w obecności Boga - rozmyślanie. Dlatego widział wielką wartość, aby zatopić się w 48 godzinnej atmosferze modlitwy i milczenia w czasie dorocznych rekolekcji, wolnej od rozmów i dzielenia się, które cenił w innym czasie.

Tej kontemplacyjnej modlitwie poświęcił ostatnie 23 lata swego życia, kiedy, mając lat 70, przekazał duchową opiekę Ruchu młodszemu księdzu i założył DOM MODLITWY. Ludzie, szczególnie pary END jeżdżą tam, aby spędzić 5 dni w milczeniu kontemplacyjnym, za wyjątkiem słuchania konferencji duchowych i uczestnictwa w liturgii. Ci, którzy chociaż raz wzięli udział w tych rekolekcjach, mówili nam o spokoju jaki przeżyli. Jesteśmy pewni, że to doświadczenie jest jednym z najważniejszych, jakie nam zostawił ks. Caffarel.

Zawdzięczamy wiele księdzu Caffarelowi: ukazał nam na nowo znaczenie sakramentu małżeństwa, odkrył dla nas wartość małych wspólnot chrześcijańskich.

Niech odpoczywa w pokoju.

Harry i Clotilde Meigh.

Tłumaczenie z Newsletter END - Region Irlandia, Nr 56, ks. Teodor PAJĄK MSF

stwo Boże. Dojrzałe podjęcie decyzji to dialog z Chrystusem, to komunikacja na poziomie miłości i łaski. Powołanie rybaków i ich pozytywna odpowiedź to przykład świadomego rzucenia się w wir misji „łowienia ludzi”. To powołanie do przebaczenia i zbawienia w imię Chrystusa. Wy wpływam na głębię, bo wiem, że jestem wybrany przez Ciebie, jestem powołany i nie mogę pozostać obojętny w tych relacjach. Z sercem wolnym od problemów tego świata mogę iść za Tobą razem z tymi, których kocham.

O. Dezyderiusz Jan Pol ofm

Watch and Pray

„Patrz i Módl się”

Byliśmy bardzo uprzywilejowani, mogąc we wczesnym okresie END, brać udział w wielu sesjach prowadzonych przez ks. Caffarella.

Był on niewysokim mężczyzną, ze szczupłą twarzą i żywymi, wnikliwymi, ciemnymi oczami. Był osobą wielkich, intensywnych uczuć i skupienia. Pod wieloma względami był bardzo wymagający: wymagał, aby rzeczy były robione dobrze i troskliwie, przede wszystkim jeśli chodziło o celebacje liturgiczne.

„Karta END” którą napisał, mówi dużo o jego osobowości. Wierzył, że powołanie do naśladowania Chrystusa jest wymagającym powołaniem, zakładającym całkowite poświęcenie, samodyscyplinę i ciągły wysiłek. Obawiając się, że Ruch END rozmyje się i stanie się tylko klubem towarzyskim, wprowadził „Kartę”.

Był on bardzo dobrym mówcą - nie przebojowym - ale potrafił pochwycić uwagę swoich słuchaczy. Wyrażał się prosto i jasno. Nigdy nie czytał swoich notatek, wiedząc że to by go oddzielało od wyczucia nastroju i reakcji słuchaczy. Przekazywał więcej niż tylko słowa, ponieważ jego przekonanie i entuzjazm mówiły same za siebie, robiły wrażenie na słuchaczach.

Poznaliśmy go krótko przed Soborem Watykańskim II, kiedy „ferment nowych myśli” był u szczytu, czego końcowym wynikiem były dokumenty Soboru. Nowe przemyślenia o małżeństwie i odnowione nauczanie Kościoła, wyrażały się w działaniu ks. Caffarella.

Mimo nowych myśli, nie był rebeliantem. Jego główną zasadą było trwanie w zgodności z Kościołem i miał dobre wyczucie „intencji Kościoła”, nawet zanim były opublikowane w dokumentach Soboru. W sensie biblijnym, był w tym prawdziwym prorokiem,.

❖ Wymagania Equipes Notre-Dame:

- szkoła życia chrześcijańskiego,
- laboratorium dla duchowości chrześcijańskich małżonków,
- centrum rozpowszechniania treści o małżeństwie; jednym z celów jest współpraca w przygotowaniu młodych do małżeństwa,
- świadectwo braterskiej miłości, w duchu słów Jezusa.

Ojciec Fleischmann przypomina jeszcze, że w 1987 r. po trzydziestu pięciu latach, Ojciec Caffarel robi podsumowanie. Cieszył się z tego, co było dobrze zrozumiane z charyzmatu założyciela, począwszy od: „*pojedna-nia w miłości i małżeństwie*”, odkrycia Bożego zamysłu co do małżonków i do wszystkich realiów życia małżeńskiego i rodzinnego.

Wychwała on Boga „*za połączenie naszych dwóch sakramentów*”, - małżeństwa i kapłaństwa (znacie wagę jaką Ruch przywiązuje do aktywnej obecności kapłana w ekipach).

Ojciec Caffarel zauważa też to, co obok miłości szczęśliwie dowartościowanej, umiejętności wyrzeczenia się, daru z siebie, zapomnienia o sobie, było mniej zauważone, a mianowicie, że nie dość zostało pogłębione znaczenie chrześcijańskiej płciowości. Mówi on: „*Trzeba by prowadzić życie małżeńskie w kierunku doskonałości życia seksualnego*”. Ma nadzieję, że misja END w Kościele dopomaga inaczej spojrzeć na antropologię, nie doceniającą płciowości, odrzucającą powiązanie ciała i duszy. Trzeba rozwijać wzajemną pomoc aby kroczyć w kierunku świętości, świętości dynamicznej, aktywnej, uczestnicząc w ewolucji tworzenia.

Ojciec Caffarel wymienia punkty, które nie były tak istotne dla pierwszych pokoleń małżonków END: obecnie trzeba liczyć się z małżeństwami, które nie miały katechezy, dla których niedzielne praktyki nie są oczywiste. Jest też sprawa zasad moralnych bronionych przez Kościół, a nie przez wszystkich akceptowanych.

Z drugiej strony, lepiej mieć na uwadze tych, którzy pragną iść dalej razem, po dwudziestu czy trzydziestu latach życia w ekipie, aby pomóc im dobrze wspólnie się starzeć, by umieli przeżywać czas odpoczynku, emerytury i czas, który ich przybliży do śmierci.

W uzupełnieniu tych kilku myśli o sensie założenia END, trzeba jeszcze wspomnieć podstawową decyzję, która zresztą została zaakceptowana przez zgromadzone w Rzymie pary odpowiedzialne wraz z Ekipą kierującą. Obsługując rozwój Ruchu w coraz to nowych krajach, powzięto decyzję,

aby Ruch pozostał jednym ruchem - bez granic.

„Rozprzestrzenianie się Equipes Notre-Dame poprzez granice i oceany stanowi pewien problem. Czy nie należałoby stworzyć w danym kraju ruchu narodowego, autonomicznego, czy też może zdecydować się na kierunek jednolity dla wszystkich krajów?”

Problem był dyskutowany, ostatecznie jednak optowano za Ruchem jednolitym i to nie dla uproszczenia całej sprawy. „W dziedzinie duchowości nie ma granic”(Vocation et itineraire, 1959). Ojciec Caffarel obstawał przy międzynarodowej Ekipie kierującej, ale też przy filialnej podległości hierarchii Kościoła lokalnego, w każdym kraju, w każdej diecezji.

100 lat po jego narodzinach i jedynie 7 lat po jego śmierci, myśl i dzieło Ojca Caffarela pozostaje ciągle żywe i aktualne i inspiruje Ruch w kierunku przyszłości, aby mógł on, w ten sam sposób jak Ojciec Caffarel, odpowiedzieć na wezwanie Pana: „Pójdź za mną”.

Gerard i Marie-Christine de Roberty
Para Odpowiedzialna Międzynarodowa w END

Przez Ducha Świętego, który został nam dany

Tego lata zostałem zaproszony na Zgromadzenie Narodowe END w Brazylii. Uczestnictwo w tym wielkim wydarzeniu zainspirowało mnie do zastanowienia się nad misją małżeństw chrześcijańskich i END, poczynając od obecności Ducha Św. w Maryi w momencie Nawiedzenia oraz w rodzącym się Kościele podczas Pięćdziesiątnicy.

Dziękuję się z Wami kilkoma refleksjami.

W Ewangelii Nawiedzenia widzimy Maryję nazajutrz po Zwiastowaniu. Ona otrzymała i zaakceptowała misję bycia Matką Chrystusa. Duch Święty zstąpił na Nią, ona się z Nim ściśle zjednoczyła, ponieważ nosiła dziecko, które jest Synem Boga. Maryja wybiera się w drogę. Służebnica Pana biegnie do Elżbiety, by podzielić się z nią swoją radością. Rozpoznana przez Elżbietę jako „Matka mojego Pana”, Maryja wyraża swoją wiarę w radosnym Magnificat, które stało się modlitwą END.

„*Na Twoje Słowo, zarzuć sieci*” : i to nie będzie połów daremny, to nie będzie niepotrzebna noc, to nie będzie daremne życie.

Carlo i Maria Carla VOLPINI

Medytacje ewangeliczne

„Wy płyn na głębie” /Łk 1, 1-11/

Kolejny raz słowa Chrystusa stają się impulsem do medytacji. „Mam wszystko”, Bóg podarował mi „wspaniałe upominki”, kochających ludzi, narzędzia współczesnego świata /rodzie, sieci/, a mimo to jestem zmęczony, zniechęcony i daleki od obranego celu. Współczesna technika zwiększa nieustannie i udoskonala „środki kontaktu” pozwalające zbliżyć się do bliźniego. Dysponuję wspaniałymi środkami łączności: telefon, internet, a coraz trudniej jest osiągnąć porozumienie ze swoim współmałżonkiem, dziećmi, bliższą i dalszą rodziną, przyjaciółmi. Doświadczenie autentycznego spotkania staje się rzadkością, nawet we własnej rodzinie. Kolejny raz niedowierzam, że można, że należy spróbować. „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie udało się.” Na szczęście Jezus w zdecydowany sposób przemówił: „Wy płyn na głębie”. Zostaw wszelkie uprzedzenia i niepewność, zrób kolejny krok, posłuchaj Mnie. Logika tego świata nie może być nieustannie w opozycji z realiami Królestwa Bożego. Mistrzu, przecież już próbowałem i niezwykle trudno jest mi zaufać i wierzyć. Jeżeli jednak wypełnię Twoje słowa, to o wiele łatwiej będę mógł podjąć tę trudną decyzję. Będę realizował się w swoim powołaniu jako człowiek, chrześcijanin, żona, mąż, ojciec, matka. Pomimo tego, że jestem człowiek grzeszny, jesteś bardzo blisko mnie i chcesz, żebym bez obaw i strachu „wy płynął” razem z Tobą w nieznaną.

Wezwany do współpracy z Jezusem uświadamiam sobie, że przyznanie się do grzechu, nawrócenie, pozwala na osiągnięcie kolejnego etapu wiary i życia w łasce Bożej. Tylko wtedy mogę wypłynąć na głębie, kiedy oczyszczę serce z niepewności i uznaję, że z Jezusem wszystko mogę. Potrafię poprzez przykład własnego życia zdobywać - łowić ludzi, którzy jeszcze nie zaufali Jezusowi. Ta wielka misja, którą przekazał mi Chrystus onieśmiela mnie. Zostawić wszystko, stać się nowym człowiekiem, świadkiem Jezusa Chrystusa oznacza radykalną odpowiedź na Jego wezwanie. Nie boję się, bo wiem, że porzucenie wszystkiego to konieczny warunek, aby zyskać Króle-

teczne, być może rzeczywiście niepotrzebne patrząc po ludzku, a których nie kończymy? Ile nieufnych działań wykonujemy ze względu na Pana?

Twoje Słowo - moje działanie: Ty i Ja w łączności.

Moje działanie. Ty, Panie, mówisz, ale zostawiasz mi wolność przyjęcia lub nie przyjęcia Twego Słowa.

Ty, Panie, mówisz, ale zostawiasz mi wolność, by Twój Głos rozbrzmiewał w mojej duszy.

Ty, Panie, mówisz, ale pozostawiasz mi wolność autentycznego słuchania żony, męża, kolegi, drogiego przyjaciela. Słuchania, które będzie otwarte na jego potrzeby, będzie przyjęciem jego ograniczeń i jego słabości, będzie odpowiedzią na jego pragnienia.

Bracie i siostrzo z ulicy, mężczyzno i kobieto, która przechodzisz tuż obok mnie lub jesteś daleko ode mnie. Ty mnie pytasz, ty mnie zapraszasz, ty mnie prosisz, ty wołasz w moim kierunku. Twój głos mówi mi o twoich bolączkach, wyraża twoje potrzeby, manifestuje twoje uczucia.

Pan pozostawia mi wolność przynoszenia ulgi czyimś zmartwieniom, cierpieniom, wyjścia naprzeciw potrzebom drugiego człowieka, dzielenia jego uczuć.

„...*sieci*”: sieć nie jest tylko pojemnikiem, do którego wrzuca się w beładzie gromadzone rzeczy oraz to wszystko, co życie nam daje dobrego i pięknego a także brzydkiego i bolesnego. Sieć jest tkaniną (osnową), pasmem nitki i węzłów stopniowo tworzonych, które pozwalają unosić ciężary, wszystkie radości i wszystkie ludzkie troski, wszystkie działania, które są odpowiedzią na Słowo Pana i drugiego człowieka. Sieć jest rezultatem relacji „ja-ty”, znakiem relacji Piotra z Chrystusem, znakiem mojej relacji z Chrystusem, znakiem relacji między ludźmi.

„*Na Twoje Słowo zarzuce sieci*”: to nie tylko rozczarowanie, które chcę pokonać, to nie tylko nadzieja, której szukam, to nie tylko zaufanie jakie chcę Ci, Panie, okazać. To sieć relacji, które chcę budować z Tobą, sprawiając aby Twój Głos rozbrzmiewał we mnie; to sieć relacji, które chcę budować z moim współmałżonkiem, aby każdego dnia realizować małżeństwo, które jest sakramentem, znakiem i dowodem wzajemnej miłości, odbiciem miłości Boga. To sieć relacji, które chcę budować z braćmi z ekipy, tymi, którzy dzielą trud mojej drogi, tymi, którzy pomagają mi nieść ciężary moich kłopotów, którzy dzielą moją radość w momencie gdy się cieszę. To sieć relacji, które chcę budować ze wszystkimi ludźmi w świecie, aby czuć się częścią tej wspólnoty w drodze i aby być Kościołem w jego powszechności.

Małżonkowie chrześcijańscy: Duch Święty, który mieszka w Was od czasu Waszego chrztu i bierzmowania, Duch miłości Bożej, który łączy Waszą miłość z miłością stwórczą i zbawcą żyjącego Boga; jesteście szczęśliwi będąc sługami Pana. Jedno dla drugiego, razem dla dzieci, macie misję przekazywania radości wiary - wiary w Boga, wiary zaangażowania wypływającej z sakramentu małżeństwa, wiary, która jest tajemnicą jedności Chrystusa, którą Wy odzwierciedlacie w swym życiu. Wy otrzymujecie Słowo Boże, rozważacie je przyjmując w głębi serca i rozumu. Przez wzajemny dar z siebie, jesteście częścią dzieła Zbawienia, które nieustannie, przez Ducha, oczyszcza i odnawia ludzką naturę.

Pokorni i ufni, wierzycie w ideał chrześcijańskiego małżeństwa, jak mówi Przewodnik END, wy pragniecie: „*oprzec wasze życie małżeńskie i rodzinne na Ewangelii, świadczyć o miłości Boga oraz dawać chrześcijańskie świadectwo w życiu społecznym i zawodowym*”.

Poszukujecie świętości, jedności z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym w prostocie codziennego życia. Wy wiecie, że świętość jest darem Boga i nie mamy w tym żadnych zasług. *Pan wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy... Wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny.*

Karta dobrze wyraża dążenia chrześcijańskich małżonków, którzy:

Chcą, aby ich miłość, uświęcona sakramentem małżeństwa była :

- *hołdem złożonym Bogu*
- *świadectwem wobec ludzi, udowadniającym im, że Chrystus ocalił ich miłość*

Dzieje Apostolskie pokazują nam uczniów zgromadzonych na modlitwie z Maryją, po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Jezusa. Byli oni pełni bojaźni dopóki Duch Św. nie zstąpił na nich. Stali się wówczas nieustraszonymi głosicielami wielkiej nowiny, że przez Chrystusa stale żyjącego, nowe Przymierze jest od tej chwili wieczne. Przez wylanie Ducha Św. podczas Pięćdziesiątnicy, została zapoczątkowana nowa jedność w różnorodności kultur, ale także w różnorodności sytuacji osób czy to zameźnych czy nie, młodych czy starych, biednych czy bogatych, prostych czy uczonych, słabych czy silnych. Ci ludzie nie są bardziej światli. Oni nie są tam po to, by głosić ich własne odkrycia, ale *cuda Boże*. To piękna zachęta dla rodzącego się wówczas Kościoła, a dzisiaj dla END.

Małżonkowie z END, swoją misję sprawujecie wspólnie, dzięki wzajemnej pomocy, dzieje się to każdego dnia, a szczególnie w godzinie prób.

Wyrazem tego jest także wzajemna pomoc duchowa, tak potrzebna by podtrzymać Was w wierze a często też pomoc materialna.

Wypełniacie Waszą misję dlatego, że Duch Chrystusa jest obecny w całej rzeczywistości Kościoła. Wiecie dobrze, że już rodzina jest małym Kościołem. Jest nim także ekipa, ściśle powiązana z całym Kościołem. Ojciec Caffarel powiedział: „Trzeba aby w małym Kościele, dusza dużego Kościoła była stale żywota”.

Wzajemna pomoc członków ekip, bez odrywania ich od parafii czy od ich diecezji, zachęca małżonków do pracy w służbie całemu Kościołowi.

Karta notuje ten zamysł Kościoła wśród motywów, które usprawiedliwiają istnienie samych ekip: małżonkowie „oddani Kościołowi, chcą być zawsze gotowi odpowiedzieć na wezwanie swojego biskupa i swoich kapłanów”.

Bądźcie świadkami i obrońcami wspólnego dobra. Bądźcie podporą dla małżeństw i rodzin. Przyczyniajcie się do lepszej jakości wychowania, bądźcie budowniczymi pokoju w sprawiedliwości. To jest to, co daje pełen wymiar życiu społecznemu. W ten sposób będziecie wierni „miłości Bożej rozlanej w waszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

(Rz 5, 5)

ks. Franciszek Fleischmann

„Na Twoje Słowo, zarzucę sieci”

Czasy, w których żyjemy, często rodzą w nas uczucie dezorientacji i strachu w obliczu historycznych sprzeczności. Czujemy się zagubieni, niezdolni do rozpoznania właściwej drogi, którą powinniśmy obrać i ścieżki, którą nasza wiara powinna przejść. I jednocześnie mamy uczucie strachu przed sprawami, których nie rozumiemy. Doświadczamy wielkiego pragnienia spokoju, aby móc wierzyć, że Ktoś czuwa nad naszymi drogami, kieruje naszymi krokami, że mamy wszystko, a głównie wielkie pragnienie posiadania nadziei. Mieć nadzieję, że Dobro przewyższa Zło, mieć nadzieję, że Życie zatryumfuje nad Śmiercią, mieć nadzieję, że Miłość wypełni wszystkie zakątki Ziemi.

„Twoje Słowo” Piotra wydaje się odpowiadać na nasze najgłębsze potrzeby: to są słowa kogoś, kto wybrał „pewność nadziei”, kogoś kto wie, że jego nadzieja nie zawiedzie; kto utwierdza nadzieję, która staje się pewnością, ponieważ jest to nadzieja, która opiera się na Ojcu. Łatwo jest nam

powiedzieć: „Zróbcie jak Piotr i zarzucicie wasze sieci, śmiało ufając Panu, w momentach, kiedy brak wam nadziei”.

Na bazie słów Piotra, nie pomijając tematu nadziei, pragniemy dziś podzielić się z Wami naszą refleksją, proponując Wam zastanowienie się nad innym zagadnieniem. Chcemy mówić o relacji; relacji między Piotrem i Chrystusem, relacji między nami, ludźmi o zagmatwanej naturze.

„Na Twoje Słowo”: Piotr jest zmęczony i zawiedziony. Godziny spędzone na morzu przyniosły jedynie puste sieci. Po co jeszcze raz je zarzucać? Ale czy można powiedzieć Panu *nie*? Panu, który nakłania do powtórzenia raz jeszcze tej czynności, którą wykonywali daremnie tyle razy? Nie ma nadziei w Piotrze, jest rezygnacja, ale jednocześnie poczucie obowiązku, wyraz posłuszeństwa, który rodzi się z jego miłości do Mistrza.

„Twoje Słowo” zaprasza Piotra do działania: ile razy, Panie, Twoje Słowo zaprasza „mnie”, „nas” do aktywności, do działania? Znajdujemy dla naszych słów tysiące tłumaczeń aby nie wykonywać tej czynności. Usprawiedliwiamy się zmęczeniem, zawiedzionymi nadziejami, brakiem zaufania. Ty mówisz do nas, Panie, a my odpowiadamy innymi słowami, które są tylko próbą usprawiedliwienia naszej niezdolności do zawierzenia i do ożywienia naszej wiary.

„Twoje Słowo” jasne, przejrzyste, czyste jak niebo latem po ulewie, pragnie wejść w głębię naszego umysłu, wypełnić nasze serce, wyrzucić naszą nieufność. Ale my często jesteśmy niezdolni do słuchania Ciebie i odkrywamy Twoje Słowo dzięki obfitości naszych własnych słów.

„Twoje Słowo” wymaga ciszy z naszej strony. Ta cisza robi miejsce Twojemu Słowu. Ta cisza pozwala Twojemu Słowu być w centrum naszego słuchania. Jedynie cisza w nas pozwala Twojemu Słowu wejść w nasze wnętrza. Jeśli wokół nas jest tyle szumu, hałasu, tyle roztargnienia, to cisza pozwoli na dotarcie do nas Twego Głosu. Nasza cisza staje się miejscem uleczenia i przyjęciem głosu drugiego człowieka: zapewne głosu Pana, ale także „tylu innych”, których głosu nie słyszymy, ponieważ jest on zagłuszony przez naszą gadaninę, nasz głos.

„Zarzucę”: Piotr działa, odpowiada działaniem, nie zamierza dyskutować nad celowością powtarzania tego może niepotrzebnego czynu. Ile jest gestów, których nie wykonujemy? Ile jest czynności, które uważamy za zby-